

# Franek Kimono, Tankowanie Noc

Dzi&#347; zn&#oacute;w mnie czeka tankowanie noc&#261;  
Zn&#oacute;w czuj&#281; straszny paliwa brak  
Z nerw&#oacute;w dr&#380;&#281; ca&#322;y i r&#281;ce mi sie poc&#am  
Gdy si&#281; rozlu&#378;ni - nape&#322;ni&#281; sobie bak  
Nie mog&#281; ruszy&#263; normalnie do przodu  
Ani do ty&#322;u nie wchodzi mi bieg  
Gdy mnie dopada uczucie g&#322;odu  
Zaczynam trz&#261;&#347;&#263; si&#281; i boli mnie &#322;eb

Tankowanie noc&#261; - troch&#281; przed p&#oacute;&#322;noc&#261;  
Tankowanie noc&#261; bez &#347;wiadk&#oacute;w i gwiazd  
Kto noc&#261; smaruje - ten bak zatankuje  
Ten si&#281; nagaruje po dach &#380;e a&#380; strach

Ten tank bar mnie trzyma, ja musz&#281; by&#263; blisko  
Jak na&#322;ogowiec czeka&#263; na ten znak  
Ten tank bar jest dla mnie jak dla Francuza bistro  
Bez niego jestem d&#281;tka czyli flak

Znam te&#380; ten komfort, gdy wlej&#261; mi do pe&#322;na  
Gdy moje gary zacz&#261; wreszcie pi&#263;  
Dwa s&#322;owa - niewa&#380;na cena  
Kiedy mi wlej&#261; zaczynam wreszcie &#380;y&#263;

Tankowanie noc&#261; - troch&#281; przed p&#oacute;&#322;noc&#261;  
Tankowanie noc&#261; bez &#347;wiadk&#oacute;w i gwiazd  
Kto noc&#261; smaruje - ten bak zatankuje  
Ten si&#281; nagaruje po dach &#380;e a&#380; strach